Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 232 Kraków, poniedziałek 8 października 1923 Rocznik XXXII

5.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków. Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

125.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250.000 M
Tygodniowo w Krakowie 28.000 M

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86. Konto czekowe 149.975.

Częściowy strajk kolejowy w dyrekcji krakowskiej

Ruch wśród pocztowców

Kraków, 7 października.

Wczoraj o godz. 2 popoł. mieszkańcy Krakowa usłyszeli przeciągły świst syren parowozowych, który zaalarmował całe miasto. Okazało się, że głosy syren oznajmiały rozpoczęcie przez maszynistów strajku kolejowego. Rzeczywiście punktualnie o godz. 2 popoł. maszyniści na wszystkich dworcach krakowskich przerwali pracę. Postanowiono tylko puścić pociągi szkolne, aby dzieci z prowincji mogły powrócić do domu. Również na główny dworzec krakowski przybył pociąg robotniczy z Podgórza-Płaszowa z pracownikami zajętych w warsztatach w Płaszowie. Do godz. 5 wieczorem nie odszedł ani jeden pociąg osobowy z dworca głównego w Krakowie, jak również i pociągi ciężarowe. Po godz. 5 wieczór puszczono pociąg robotniczy do Żywca. Kasy kolejowe były nieczynne. Personal ruchu stał na swoich stanowiskach bezczynnie. Na dworcu gromadziły się tłumy podróżnych, zaskoczone nagłym strajkiem.

O godzinie 6 wieczorem ruch częściowo podjęto. Odchodzą pociągi prowadzone przez maszynistów z poza Krakowa, którzy chcą dostać się do domu. Dwa pociągi odeszły do Dziedzic, zaś z Piotrowic zapowiedziano przybycie pociągu z 85 minutowem spóźnieniem.

Powodem strajku maszynistów jest niewypełnienie przez rząd żądań ogólno-kolejarskich i specjalnego żądania co do unormowania godzinowego. Wprawdzie to ostatnie Rada ministrów unormowała na posiedzeniu z 4 bm., ale maszyniści nie są z tej regulacji zadowoleni.

Wczoraj wieczorem odbyło się przy ul. Dunajewskiego tłumne zebranie **pocztowców.** Po dłuższych naradach uchwalono odbyć dziś w niedzielę o 9 rano zgromadzenie wspólnie z kolejarzami. W ciągu dnia dzisiejszego spodziewane są dyrektywy z Warszawy co do dalszego postępowania.

Jak nas informują, maszyniści w większych stacjach dyrekcji krakowskiej (Tarnów, N. Sącz, Bielsko) również przystąpili do strajku.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 6 października.

(Dziś wybuchł tu strajk maszynistów z powodu źle zrozumianej depeszy z Warszawy. Po 2 godzinach nieporozumienie usunięto i strajk zakończono.)

Akcja urzędników państwowych

Kluby większości uchylają się od rokowań. — Dalsze usuwanie urzędników. — Uchwała Centralnego Komitetu pracowników państwowych. — Rosnące rozgoryczenie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 października.

Dziś rano delegaci Centralnego Komitetu pracowników państwowych przybyli do Sejmu, aby dowiedzieć się od klubów większości o decyzji w sprawie załatwienia żądań urzędniczych. Obecni posłowie Jaroszyński i Paczkowski **nic konkretnego powiedzieć nie mogli;** obaj mieli nieszczególne miny i ostatecznie zakomunikowali delegacji, że będą mogli jakiś rezultat zakomunikować o 6 wieczór.

O 6 wieczór delegaci przybyli do ministerstwa skarbu, gdzie pos. Jaroszyński i Paczkowski mieli czekać. Okazało się, że **posłowie nie przyszli.** Po półgodzinnem czekaniu delegacja opuściła ministerstwo.

Z powyższego incydentu widać, że **większość rządowa pcha urzędników do strajku.** Wynika to też z postępowania rządu, który w dalszym ciągu **stosuje represje.** Między innymi usunięty został inspektor pracy w Lublinie p. Czarniewski, który należał do delegacji, wobec której p. Witos mówił o gorszem jutrze. Także usunięto kilku urzędników w Warszawie. Z powodu usunięcia dra Raabego urzędnicy ministerstwa poczt wystosowali protest, za co zostali pociągnięci **do odpowiedzialności.**

Delegaci stwierdzają, że w sferach urzędniczych daje się zauważyć **silny zwrot na lewo.** Usuwanie urzędników wywołuje **powszechne oburzenie.** Na Górnym Śląsku **idea strajku dominuje.**

* * *

PROTEST CENTRALNEGO KOMITETU PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH PRZECIW DYMISJI DRA RAABEGO

Wobec faktu, iż wiceprezesowi Centralnego Komitetu Pracowników Państwowych, drowi Raabemu, rząd udzielił dymisji bezpośrednio po ogłoszeniu przez niego listu „Do społeczeństwa", zaznajamiającego opinję publiczną z położeniem i postulatami pracowników państwowych, Centralny Komitet Pracowników Państwowych na posiedzeniu w dniu 4 bm. uchwalił:

a) zaprotestować przeciw powyższej dymisji i domagać się jej cofnięcia,

b) wyrazić najzupełniejszą swą solidarność z wystąpieniem dra Raabego,

c) zastrzedz się w sposób kategoryczny przeciw wszelkim podobnym represjom, które mogą popchnąć ogół pracowników państwowych do kroków jaknajbardziej stanowczych.

W imieniu organizacyj wchodzących w skład CKPP:

Prezydjum CKPP:
Prezes: w z. J. Buczek.
Sekretarz generalny: Z. Duda.

Waloryzacja podatków i danin

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 października.

Wczoraj w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja międzyministeralna w sprawie waloryzacji podatków i danin. Sprawa ta będzie jeszcze rozpatrywaną przez Radę ministrów.

Generał Haller składa mandat

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Korespondent Wasz dowiaduje się, że generał Haller po powrocie z Ameryki złoży mandat do Sejmu w następstwie powrotu do czynnej służby.

Dolar — 1,600.000 mk. pol.

Kraków, 7 października.

Wczoraj w prywatnym obrocie w Krakowie doszedł dolar do ceny półtora miljona, a nawet 1,600.000 marek polskich.

Oczywiście kursy dewizowe giełdy warszawskiej są fikcyjne. Ale społeczeństwo nie da się tak dziecinnem kłamstwem wprowadzić w błąd co do istotnego stanu naszej waluty. Sytuacja jest już zbyt katastrofalna, aby takie kłamstewka mogły komukolwiek zamydlić oczy...

Senat

Warszawa (PAT). Najbliższe posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na środę 10 października. Tegoż dnia o godzinie 10 rano odbędzie się posiedzenie połączonych komisji spraw zagranicznych i wojskowej.

Przeniesienia w dyplomacji

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Odwołany został z Moskwy drugi sekretarz poselstwa polskiego p. Chałupczyński. — Były konsul w Paryżu p. Chełmiński mianowany został konsulem generalnym w Moskwie.

Strajk demonstracyjny w gazowni warszawskiej

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W sobotę rano wybuchł strajk ogólny we wszystkich zakładach gazowni. Powodem strajku była odmowa wypłacenia 13-tej pensji gdyż dyrekcja oświadczyła, że niema pieniędzy. W ciągu przedpołudnia okazało się, że strajk miał charakter demonstracyjny i o 11 godzinie pracę podjęto.

Podwyżka zasiłków w kasach chorych

Warszawa (AW). Niezależnie od wydanych już zarządzeń dotyczących kas chorych, w najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie ministerstwa pracy i opieki społecznej, podnoszące wysokość zasiłków wypłacanego w czasie choroby ubezpieczonych do **100 procent** wynagrodzenia, pobieranego przez ubezpieczonego, zamiast dotychczas obowiązujących 60 procent.

Powrót metropolity Szeptyckiego do Lwowa

Warszawa (AW). W piątek po południu powrócił metropolita Szeptycki do Lwowa. W podróży towarzyszył mu biskup Kocyłowski z Przemyśla. Przy przyjeździe metropolity nie odbyły się żadne powitania.

Zakończenie strajku bankowego

Lwów (AW). W sobotę zakończył się trwający cały tydzień strajk urzędników Powszechnego Banku Związkowego, powstały na tle nieporozumień uposażeniowych. Strajk załatwiono kompromisowo.

Narady II Międzynarodówki

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 października.

Z Berlina donoszą: Odbyło się tu posiedzenie II. Międzynarodówki przy udziale przedstawicieli różnych państw. Delegaci niemieccy wyrazili zapatrywanie, że **niemożliwem jest powstrzymanie w Bawarji ruchu monarchicznego i że Bawarja odłączy się od Rzeszy.** Stresemann jest za słaby, aby mógł opanować sytuację.

Murzyn zrobił swoje — można go teraz kopnąć!

Potworne oszukanie urzędników przez ósemkę

Sposób, w jaki potraktowała **ósemka** urzędników i wogóle pracowników państwowych, jest **potwornie szelmoski!** Wszak dzięki poparciu inteligencji ta mafja odniosła sukces przy wyborach, a następnie porwała władzę. Dzięki głosom wyborczym mas pracowników państwowych, dzięki agitacji inteligencji — urzędników, ta spółka ósemkowych szarlatanów politycznych, nadużywając haseł narodowych, patrjotycznych i religijnych, przeforsowała przy wyborach tak znaczną liczbę kandydatów kapitalistyczno-obszarniczych, reakcyjnych. Inteligencja uwierzyła tym blagierom endecko-chadeckim, uwierzyła ich zapewnieniom o rzekomej „wszechstanowości“ chjeny. Jakże srodze **zawiedli się urzędnicy!** Z tego rzekomo ogarniającego interesy „wszechstanowe“ obozu chjeńskiego, po odbyciu wyborów wykłuła się zwyczajna, wstrętna, dzika hjena kapitalistyczna, znająca jeden już tylko interes: **reakcji i kapitału.** Hjena ta, **rzuciła się,** — te właśnie interesy mając na celu, — **najpierw** na zgromadzenie narodowe, na demokrację, **na konstytucję, zażarła pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej,** dziś już obgryza państwo i **pokazuje** złowrogo kły urzędnikom...

Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść — powiedziała urzędnikom ósemka i kopie pracowników państwowych, gdyż oni są jej teraz niepotrzebni, bo ósemka marzy o dyktaturze.

Urzędnikom nie tylko że nic nie dano, ale im jeszcze odebrano. Odebrano im to, co podtrzymuje człowieka w ciężkiej walce o byt, co dodaje mu sił moralnych w pracy, mimo braków materjalnych, — odebrano im **otuchę i nadzieję na poprawę losu.**

To jest stokroć gorsze, aniżeli brak chleba. **To człowieka przybija i zabija.**

Dobry gospodarz myśli o tem zawczasu, czem jego służba żyć będzie. Myśli nie tylko o służbie, ale i o zwierzętach. **Obecni gospodarze państwa o [illegible] nie pomyśleli!**

Miast pomocy — widzą urzędnicy zarządzenia wobec „wrogów wewnętrznych“ państwa.

„Róbcie, co chcecie“ — powiedziano urzędnikom. **A czy wolno im robić, co chcą?** Tę wolność **mają** tylko **paskarze i kapitaliści,** tę wolność ma przedewszystkiem **obszarnik i kmieć.**

Dla urzędnika „róbcie, co chcecie“ nic oznacza **bynajmniej** swobody działania, swobody walki, to **oznacza:** zginiesz, jeżeli będziesz robił, co chcesz, **albo: po[illegible] się!**

Na to wskazuje życie, praktyka...

Zapowiedź rozpaczliwego strajku pracowników państwowych przyjęła prasa burżuazyjna prawie **bez wyjątku** jako groźbę, skierowaną przeciwko państwu. **Jest to oskarżenie krzywdzące, niesprawiedliwe. Urzędnicy są też częścią państwa i na ich barkach spoczywa machina państwowa, więc kto przeciw nim występuje, to nie jest wrogiem państwa?**

Jest to pierwsza groźba strajku urzędniczego w Polsce. Tyle lat piekła życiowego, niedostatku, nędzy, głodu, kto potrafi ścierpieć, jaki to człowiek może znosić nadal to położenie? Burzą się urzędnicy, którzy nie przyznają się do „haseł wywrotowych“, ale żywioły politycznie umiarkowane, do niedawna ósemkowe, co wskazuje, że jest **bardzo, bardzo źle tym ludziom.**

Cóż za matołek mógłby być lub łotr poprostu ten, ktoby tego położenia nie chciał zrozumieć.

Ile to i jakich podwyżek w ciągu lat pięciu w Polsce wyciągnęli i wyciągają z każdą godziną klasy posiadające? One to zniszczyły walutę, nie płacąc podatków i śrubując drożyznę ponad wszelką miarę, one to zmuszały państwo do druku pieniędzy na kredyty dla siebie.

A dziś? Dla kogo domagają się urzędnicy i robotnicy podwyżek? Czy dla siebie?

Zobaczmy.

Groźba strajku urzędników jest tylko **następstwem strajku łotrowskiego, bo z pobudek niskich: egoizmu i bogacenia się płynącego obszarników, bogatych chłopów i fabrykantów.**

Jeden z krakowskich **organów burżuazyjnych** przed paru dniami pisał:

> **„A niema co gniewać się na rolników, którzy zamiast nieść na targ zboże, chowają je po spichlerzach i piwnicach — ani na fabrykantów i handlarzy z Łodzi, którzy miasto całe zapełnili składami sukna,** ani na tych, co za zaoszczędzony grosz kupują na czarną godzinę dolary itd.

A więc „niema się co gniewać“ zdaniem burżuazji na tych paskarzy którzy **zastrajkowali i nie sprzedają zboża ani towarów,** czekając aż dolar potężnie pójdzie w górę, śrubując temsamem drożyznę i jeszcze gwałtowniejszą inflację i spadek marki.

I czego „nie dziwi“ im burżuazja“ i ósemka, dlaczego tego czynu nie nazwie **zbrodniczym,** gdy jest on rzeczywiście zbrodnią wobec **narodu i państwa?** Skutek tego **strajku obszarniczego** — to brak **mąki w miastach i zwyżka cen chleba, i brak chleba!**

Tak, dwie miary się stosuje: strajk nędzarzy, ginących z głodu, to byłaby zbrodnia „wobec państwa“, ale **strajk** paskarzy wiejskich i miejskich — to sprawiedliwa, uczciwa robota, która burżuazję nie dziwi!

I na co do djabła czekają ci obszarnicy i kmiecie?

Rzecz jasna, że czekają na te pieniądze, o które tak rozpaczliwie walczy urzędnik i robotnik! Wszak te wszystkie sumy **pochłania paskarstwo!**

Wszak to obszarnicy **i kapitaliści pchają lud pracujący do strajków?**

Wszak urzędnicy żądają od p. Witosa pieniędzy nie dla siebie, **ale dla wyborców p. Witosa, dla kapitalistów i obszarników z ósemki!**

Kto z tych biednych urzędników i robotników może oszczędzać i kupować dolary? Co za nonsensy wypisuje burżuazja! **Kupują** spekulanci i **wszystko to, co** zyski ciągnie z nędzy proletarjatu!

Dlatego ostrożnie, panowie z zarzutami zbrodni wobec urzędników! Zbrodniarzami są ci, **którzy w podły, bezwzględny sposób wykorzystują swój przywilej posiadania, przywilej wolnego handlu czyli wolnego paska wprowadzonego przez endeków i „Piasta“!**

Hjena ta paskarska, obszarniczo-kmieca czeka na każdą podwyżkę robotniczą i urzędniczą, aby ją pochłonąć, ona to **żąda podwyżek co godzinę, co minutę, bez względu na to, czy waluta spada czy nie!**

Oni to chcą cen dolarowych!

Ale robotnikowi i urzędnikowi każą pracować za nędzne płace. Urzędnik, który przed wojną pobierał 200 koron miesięcznej pensji — obecnie otrzymuje może jedną piątą część tej płacy! Dziesięciomiljonowa pensja przy kursie 1 miljona marek za 1 dolar czyni 10 dolarów czyli 50 koron złotych. A co mają począć ci urzędnicy i pracownicy, których pobory wahają się w niższych granicach od 3—4 miljonów począwszy? A wiadomo, że ceny wielu artykułów przekroczyły znacznie parytet przedwojenny i marka ustawicznie spada.

Podobnie i robotnicy są płaceni.

I jakich ofiar jeszcze żądacie od tych ludzi? Wiemy, że lud pracujący polski, jest zdolny do największych ofiar dla państwa. Umie poświęcić swe szczęście, przelać krew i oddać życie w ofierze dla ojczyzny. **Ale gdzież jest ofiarność tych uprzywilejowanych posiadaczy?** Ich to nie obowiązuje, oni mogą **sabotować podatki, mogą żądać co chcą, mogą strajkować, mogą wygładzać lud i niszczyć państwo, przeciw nim nikt żadnych nie zarządzi represyj!**

Oto sprawiedliwość burżuazyjna!

Taki jest los tych, co nie posiadają, w dzisiejszym „wszechstanowym“ ustroju ósemkowym i piastowym...

Pracownicy państwowi popełnili ogromny błąd **polityczny przy wyborach.** Ten błąd mści się na nich, na nas wszystkich ludzi pracy i na państwie.

Nie rozumieli oni, że są częścią tej wielkiej klasy wyzyskiwanej — proletarjatu i dali się zwieść frazesom ich **klasowych wrogów, wrogów bezwzględnych, egoistycznych, nieprzejednanych.**

Dziś w Polsce byłyby stosunki inne, gdyby rozbijana dziś przez pachołków kapitału klasa robotnicza i warstwa urzędnicza, stanowiła jeden, potężny obóz!

Może ta chwila nadejdzie, może inteligent zrozumie wreszcie, że jego los, los ludu pracy i obrona, interesów klasowych tego ludu, to nie rozbijanie narodu, **ale to przyszłość i siła ojczyzny!**

M. P.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

35

Marchand wzruszył ramionami.

— Wrócimy poprostu do Quito, by przyjąć innego.

— Wracać do Quito? — Obaj młodzi oficerzy zerwali się na równe nogi. — Co? tym strasznym wąwozem po raz drugi? Och, wielki Boże! Tego już trochę za wiele!

— Nic nadzwyczajnego — chłodno odparł Marchand. — Tłómacze zawsze uciekają, kiedy tylko mogą; taka ich natura. Najbliższemu, którego przyjmiemy, trzeba będzie dać do zrozumienia, że kark mu skręcimy, jeśli mu się zechce jakichś sztuczek.

— Ale wracać...

— Rozumie się, że tylko jeden lub dwóch z nas musi wrócić; reszta zaczeka tu z pakunkami i zwierzętami.

Lortigue z grymasem niechęci rozejrzał się po chałupie.

— Miły hotel do czekania przez jaki tydzień!

Komendant zamierzał w pierwszej chwili wysłać z powrotem Marchanda z dwoma tubylcami i czekać na niego w jakiemś schronisku, o ile się takie nadarzy, u zbocza gór. Później się okazało, że pewne zapasy żywności dostarczone przez kupców z Quito są niezdolne do użycia. To skłoniło pułkownika do dokładnego zbadania wszystkich zapasów przed wysłaniem Marchanda, celem ewentualnego naprawienia pomyłek lub oszustw. Badanie to odsłoniło taki stan rzeczy, że postanowił wrócić sam do Quito. W tejże chwili krytycznej okazało się, że jeden koń i kilka mułów cierpią na chorobę zakaźną.

— Panowie Martel, Lortigue i Steger — oświadczył, wchodząc do izby wieczorem — proszę się przygotować do wyruszenia ze mną do Quito, jutro, świtem. Inni panowie pozostaną pod komendą dra Marchanda i zaczekają do naszego powrotu.

Etnolog ujął go za ramię i wyciągnął za próg, na deszcz ulewny.

— Tak, będziesz miał jednego człowieka, pracującego bez przymusu — to coś znaczy. A skoro ruszasz, to zabierz też z sobą Guillaumeta.

— Guillaumeta? Chyba żartujesz! Przecież z trudem zdołaliśmy go wlec ze sobą przez wąwóz.

— A nawet z trudem nie zdołamy go wlec za sobą w głąb kraju. Coś z nim zrobić musimy; trudno go niby zrzucić ze skały; a jeśli go zostawimy po drodze, rodzina jego gotowa narobić gwałtu. Jedynem wyjściem: nastraszyć go, by uciekł własnowolnie. Gdy go trochę przewindujemy po tych górach, tam i napowrót, tak sobie dla przygotowania, zrozumie może, że klimat ojczysty lepiej by mu służył, hę?

— Raulu — surowo odparł pułkownik — sądzisz, że dość mnie znasz po tylu latach, by wiedzieć, że do podobnych sprawek ręki nie przykładam.

Marchand całkiem niezmieszany wykrzywił twarz grymasem uśmiechu.

— Ależ drogi Armandzie, wiem o tem doskonale! Czyż kiedykolwiek przyłożyłeś rękę do moich niecnych sprawek? Niech więc zostanie że mną; a jeśli wpadnie do rzeki pod twoją nieobecność, nie ty będziesz za to odpowiedzialnym. Moja zaś reputacja i tak już stracona.

Pułkownik nie odpowiedział, lecz zaraz wrócił do chaty i Guillaumeta włączył do wyprawy. Ku ogólnemu zdumieniu „wymoczek“ nie zaprotestował. Skutkiem opóźnienia się statku, członkowie ekspedycji nie otrzymali miesięcznej poczty z Europy, która niewątpliwie musiała tymczasem nadejść, a Guillaumet spodziewał się zastać w Quito odpowiedź na list błagalny wysłany z Valparaiso, by ojciec pozwolił mu wrócić do Brukseli.

Po dwudniowej wyczerpującej podróży, przeprawiając się przez oślizgłe od deszczu skały i wezbrane potoki, drobny oddział pułkownika dotarł do Cumbaya, nad doliną Quito, gdzie przyjął gościnę uprzejmego jakiegoś urzędnika, mając stąd niedaleką przejażdżkę do miasta. Rene rzucił się na łóżko rozbity i zbolały od stóp do głowy, a jednak wdzięczny zbiegłemu tłómaczowi, bez którego nie byłby otrzymał upragnionej poczty z domu.

Okazało się, że ogromnie będzie trudno wynająć innego tłómacza. Już same słowa: „Pastazza River“ wystarczały do odstraszenia każdego kandydata. Niedawno temu, jeden z dzikich szczepów Jivarosów, rozdrażniony pośrednictwem białych i nieuczciwością „cywilizowanych“ Indjan z Canelos, napadł był i wyrżnął misjonarzy w Napo, a nieliczni, którzy zdołali ujść z życiem, uciekli za Andy, siejąc po drodze strach paniczny. W wyobraźni tłumów błąkały się teraz widma „ludożerców“, „czcicieli djabła“, potworów w piórach, o twarzach pomalowanych jak na wojnę, z kłami odyńców przewleczonych przez górną wargę i zczerniałymi skalpelami chrześcijan u pasów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Od wydawnictwa

—o—

Z powodu katastrofalnej dewaluacji marki polskiej zmuszeni jesteśmy z dniem dzisiejszym podnieść cenę „Naprzodu“. Odtąd kosztować będzie

numer „Naprzodu“ 5.000 mkp.

W tymże stosunku wynosić będzie **prenumerata miesięczna „Naprzodu“ 125.000 Mkp.**, zagranicą prenumerata miesięczna 250.000 Mkp., tygodniowa prenumerata w Krakowie 28.000 Mkp.

Wydawnictwo „Naprzodu“.

UWAGI

—o—

18% X

Znakiem „X“ określa się w matematyce niewiadomą... Pozornie wiadomem jest, co znaczy 18% płacy z dnia 1. 10, który to odsetek ma, jako dodatek drożyźniany, podratować urzędników.

Ale tylko pozornie... Urzędnik, który pobrał był w owym dniu 4 miljony marek, wyliczy sobie łatwo, że przedstawia ta obietnica dlań 720 tysięcy marek. Ale skąd ma on wiedzieć, co za **wartość nabywczą** będzie to miało po 15 bm.? Czy wystarczy to jeszcze na podzelowanie buta, czy już tylko na kupno mosiężnej spinki, lub ofrankowanie listu? Skąd może to wiedzieć człowiek, który wstając zrana nie wie, co tegoż wieczora stanie się z marką?

Co będzie za jakieś 10 dni? Przecież przy dzisiejszych skokach marki — **dzień każdy** zmienia warunki bardziej, — niż **dawniej miesiące!**

Wiadomem przeto byłoby tylko, co znaczy ten dodatek, gdyby go określono ceną zboża lub mięsa — słowem rzeczy stałych, a nie podobnych do lotnego gazu...

Dziś można powiedzieć, że oferta ta **w chwili jej opublikowania** przedstawiała wartość trzy piąte dolara, czyli **3 koron** dawnej waluty austrjackiej, a w chwili, gdy to piszemy już ponoć tylko połowę tegoż dolara, czyli: 2 kor. 50 hal.

—ooo—

Nie wszystkim guwernerom dzieje się tak dobrze

Organ p. Kucharskiego „Goniec“ donosi:

„Przybywający do Polski minister Hilton Young, jako doradca finansowy skarbu polskiego ma zamieszkać w jednym z pierwszorzędnych hoteli na koszt państwa. Również cały personal biurowy p. Younga będzie opłacany ze specjalnych kredytów rządowych asygnowanych w tym celu. Pozatem Min. Robót Publicznych ma obowiązek ze swoich kredytów udzielić do dyspozycji p. Younga samochodu. Wszelkie przejazdy kolejowe na terenie Rzeczypospolitej będą również bezpłatne.“

Czy nie było jednak bardziej praktycznie i mniej kosztownie — wysłać p. Kucharskiego do Anglji na studja do p. Younga, zanim p. K. dostał tekę ministerjalną? Każdy w życiu codziennem trzyma się takiej zasady. Oczywiście i w codziennej praktyce zdarza się — jak to już przysłowie przywoździło — że i „w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu“... Ale to jest droga naturalna. Czemu w sprawie najważniejszej dla państwa **w sprawie skarbowej** postępuje się odwrotnie? W najcięższej chwili ósemka powierza tę tekę człowiekowi, o którym wszyscy wiedzą, że jest dyletantem — na poczekaniu z inżyniera i przedsiębiorcy przefasonowanym na ministra skarbu.

—ooo—

Ci dwaj się uzupełniają

Nie mają dobrej prasy pp. Kucharski i Seyda nawet w niektórych dziennikach „większościowej“ maści.

Piastowy „Kurjerek“ wywodzi, że klęski jednego dopomagają do klęsk drugiemu.

„Katastrofalny spadek naszej marki uzasadniony jest **nietylko naszą gospodarką skarbową.** W pewnej mierze przyczyniły się do tego także nasze **niepowodzenia na terenie międzynarodowym,** zwłaszcza w czasie ostatniej sesji Ligi Narodów w Genewie“.

Oczywiście p. Seyda może powiedzieć, że katastrofalny stan skarbu polskiego dyskredytuje Polskę za granicą i sprawia, że odnosi on „zwycięstwa“ tylko w prasie chjeńskiej, a klęski w rzeczywistości. Pogodzenie tu łatwe: obaj się uzupełniają. I to jest fatalne!

—ooo—

Chytry p. Witos

Obecny stan rzeczy — bliżej go określać nie potrzeba, bo jest wszystkim dobrze znany — działa już i p. Witosowi na nerwy. Czuje on, że zaczyna być z nim krucho, a że rządzić lubi, więc szuka ratunku i asekuracji na przyszłość. Jak to się robi, opowiada „Kurjer Lwowski“ (nr. 236):

„Prez. min. Witos używa wszelkich środków, aby złamać ostrze opozycji, aby tą drogą sfalszować w opinji publicznej złe mniemanie o jego rządach i stronnictwie, jakie przeniknęło do opinji publicznej od czasu paktu Piasta z chjeną. Obecnie używa on nowego sposobu: **wysyła mianowicie emisarjuszy do klubów stronnictw opozycyjnych, którzy starają się przekonać posłów lewicy, że całe zło w obecnych rządach idzie od chjeny i że stan taki długo nie potrwa,** lepiej więc byłoby, aby lewica powstrzymała swe ataki na rząd, bo **to mu ułatwi zerwanie w odpowiedniej chwili z prawicą i nawiązanie kontaktu z lewicą“.**

Doskonały pomysł: jeden zwala winę na drugiego, a obaj kurczowo trzymają się władzy. Jeden tylko w tej misternej kombinacji jest mankament: oto p. Witos nie wierzy, że są jeszcze ludzie uczciwi, którzy na taką grę nie dadzą się złapać. A ostatecznie jeszcze pytanie, kto kogo przechytrzy. Wszak i w chjenie siedzą ludzie kuci na cztery nogi, a ręce mają też dla odegnania niebezpieczeństwa i trzymania się foteli.

—ooo—

„Marnowanie“ dolarów

Pisma chjeńskie (wczoraj jeszcze „Głos Narodu“ i „Goniec“ powtórzyły ten zarzut) zarzucają ciągle generałowi Sikorskiemu, że za jego rządów „zmarnowano“ wielką ilość dolarów i innych walut na tak zwaną interwencję tj. na utrzymanie na giełdach kursu marki. Jak na to „marnowanie“ zapatruje się p. Kucharski wynika z jego oświadczenia złożonego w klubie związku ludowo-narodowego. P. Kucharski powiedział (cytujemy z „Gońca“).

„Wielu ulega pesymizmowi wskutek tego, że dolar nieustannie idzie w górę i przypomina, że za dawnego rządu kurs dolara wahał się około 50.000 mk. Należy przypomnieć, że rząd Sikorskiego wówczas **interweniował skutecznie** i w tym celu wydał...

A więc wedle świadectwa p. Kucharskiego ówczesna interwencja rządu była skuteczna, gdyż, jak wiadomo, do upadku tego rządu kurs dolara utrzymał się w granicach 50 tysięcy marek, a w Zurychu marka notowała 10 razy wyżej niż obecnie. Czyżby „finansiści“ z „Gł. Nar.“ i „Gońca“ lepiej się znali na rzeczy, niż „ich“ minister skarbu?

„Marnowanie“ walut przez rząd Sikorskiego okazuje się w świetle powyższych słów takąsamą prawdą, jak ustawiczne twierdzenie o „czteroletnich rządach lewicy“. Co to szkodzi, że to jest oczywiste kłamstwo? Powtarza się je przecież ciągle w nadziei, że ten i ów głupi w to uwierzy.

—ooo—

Krasicki a chjena

Przypadkowo w zwierciadle przenikliwych ... łek Krasickiego ukazał się prototyp chjeny nie w postaci zwierzęcej, lecz — w bajorze powstałej bryły lodu... Bryły o niepomiernych, nieuprawnionych ambicjach, pragnącej dla siebie blasków kryształowych i marzącej o tem, ażeby jej zaświeciło słońce.

Stało się, jak chciała.

....Słońce zajaśniało,
Skłni się bryła, ale jej coraz ubywało;
I tak, chcąc los polepszyć niewczesnym kłopotem,
Stajała, wsiąkła w bagno i stała się błotem.

Tak jest — pseudokryształ endecki taje dziś już w oczach... Ale, czego przestroga w bajce zawarta nie dodaje — inni ponoszą też kolosalne straty z powodu owej megalomanji.

Olbrzym!

Mamy w Polsce Napoleona, wprawdzie nie strategicznego, ale finansowego. Kto nie wierzy, niech przeczyta „Gazetę Warszawską“ z 5 października 1923, Nr. 172, w której na czele wydrukowany jest artykuł pod tytułem „Na front!“ Oto wstęp tego artykułu:

„Kiedy minister Kucharski wystąpił po raz pierwszy z publiczną mową na Targach Wschodnich we Lwowie, były to rozżalenia człowieka, który przygotowując się do walnej batalji, jest w trakcie przeglądu sił, oddanych mu do rozporządzenia. Druga mowa ministra Kucharskiego, wygłoszona na konferencji prasowej w Warszawie, zawierała sprawozdanie ostrożnego kanclerza skarbu. Przed wyruszeniem na front walki zawczasu przygotował on i zapewnił sobie ubezpieczenia, tylne pozycje i rezerwy. Wczoraj wypowiedział minister Kucharski na posiedzeniu klubu Związku lud. narod. trzecią mowę. Tych wszystkich, którzy po mowie tej spodziewali się dalszego ciągu rozważań, znaków zapytań i efektownych konstrukcyj myślowych, spotkał niemiły zawód. Ani śladu tego, co się nazywa „tematem do dyskusji“. We wczorajszej swej mowie wystąpił minister Kucharski **jak wódz, który stanawszy na froncie, świadomy s... ich celów, a pewny zwycięstwa, żąda tylko... słuchu“.**

Sami nie wiecie, co posiadacie — a my... śleli, że mieliśmy przed p. Kucharskim ... gich ministrów skarbu, jako że wszyscy ... samej sfery, co p. Kucharski. Ale gdzież tam... ci to zwykli gemajny wobec wodza, zwykli śmiertelnicy wobec genjusza! Tak orzekła „Gazeta Warszawska“ w dalszym ciągu cytowanego powyżej artykułu, że:

„Różnica między ministrem Kucharskim a jego poprzednikami z czteroletniego okresu rządów polega na tem, że punkt ciężkości naprawy skarbu przełożył on z opanowanego wątpliwościami i refleksyjnością mózgu na świadomą swych celów wolę“.

Świadomość, wola, wódz — cóż dziwnego, że człowiek o takich przymiotach ma prawo rozkazywać, a społeczeństwo ma obowiązek go słuchać? Tak też radzi „Gazeta Warszawska“:

„Minister Kucharski stanął już na froncie wojny, która musi być wygrana. Dziś chodzi o to, aby społeczeństwo całe zmieniło się **w karne wojsko, słuchające wodza.** Nie trzeba już wytężać mózgów ani radzić. **Trzeba słuchać“.**

Dobrze, będziemy słuchać. Co jednak będzie z dolarem, który jakoś nie chce słuchać? W dniu wygłoszenia tej „historycznej“ mowy przez p. Kucharskiego dolar stał około 700 tysięcy, a na drugi dzień — mimo frontu i wodza — pospacerował sobie powyżej miljona. Cóż to za niesubordynacja i gdzie kara za nią?

Przypuśćmy, że „Gazeta Warszawska“ nie dostała bzika, ale wyjątkowo napisała prawdę. A więc p. Kucharski zbawi walutę. Dlaczego jednak nie podzieli się swymi planami z tymi, którym on, chociaż wódz, winien zdać rachunek ze swych czynów? Obraduje akurat teraz komisja budżetowa i znalazł się poseł, który — prawda, że przed ogłoszeniem nominacji p. Kucharskiego na wodza — trochę niedelikatnie wziął go w obroty. Był to pos. tow. **Diamand,** którego wystąpienie opisuje „Robotnik“:

„Ostro i śmiało postawił sprawę tow. pos. Diamand, stwierdzając, że w stosunkach finansowych panuje **zupełny chaos.** Różnica między oficjalnym kursem dolara a faktycznym wynosi 50 procent, są to jakieś **niedopuszczalne żarty.** P. minister znajduje czas, aby wygłaszać przemówienia przed dziennikarzami, na Targach Wschodnich albo konwentyklach partyjnych, ale dla komisji budżetowej czasu nie ma. Podobno p. minister ma zapewnione — tak przynajmniej chwalił się — dwie pożyczki, dlaczego nie przedstawił w tej sprawie komisji autorytatywnych wyjaśnień, któreby przyczyniły się może do poprawy kursu marki? Co do mnie — oświadcza tow. Diamand — nie mam zaufania do p. ministra Kucharskiego. Możeby p. przewodniczący był łaskaw — kończy tow. Diamand — powiadomić p. ministra o tem, co się tu w Sejmie o nim mówi i może p. minister wyciągnie z tego konkretne wnioski“.

A więc do raportu, wodzu — ministrze! Są jeszcze w Polsce ludzie, którym nie zaimponuje tytuł wodza, nadany bez potrzeby wykazania się walecznością. Jeżeli marszałek Foch musiał czekać na tytuł zwycięskiego wodza aż do czasu, gdy wojnę naprawdę wygrał, to i p. Kucharski musi poczekać na nostryfikację dyplomu, wystawionego mu przez „Gazetę Warszawską“ aż do czasu, gdy jego gadania dojrzeją czyny.

—ooo—

Przeciw rządom chjeno-piasta

WIECE W OKRĘGU BIALSKIM.

Wielki wiec w Rajczy. — Demagog w sutannie na trybunie. — „Kocham was, robotnicy". — Niesłychane kłamstwa klechy. — Wiec i demonstracja w Białej.

W niedzielę dnia 30 września odbył się w wielkiej wsi Rajcza w powiecie Żywieckim, ogromny wiec pod gołem niebem w pobliżu kościoła. Tysiące słuchaczy przybyło nietylko z samej Rajczy, ale z okolicznych wsi, jak Rycerka, Kamesznica, Ujsoły i t. p. Wiec zagaił tow. Durczak, potem jednomyślnie wybrano prezydjum w składzie tt. Durczaka, Pająka, t. Wolnego z Rycerki, oraz jednego towarzysza z Rajczy.. Zabrał głos, jako referent pos. Czapiński, który obszernie charakteryzował rządy Witosa i Chjeny, opisywał szalejącą drożyznę, krecią robotę w wojsku i t. d. Zgromadzeni oklaskami i okrzykami wyrazili swoją zgodę z mówcą. Była jednak grupka kilku miejscowych chjenistów z kowalem G. na czele, która zaczęła się awanturować. Zniecierpliwieni wiecownicy w sposób bardzo stanowczy wyparli awan[...]ików poza obręb wiecu. Rezolucje referenta, [...]ające żądanie ustąpienia obecnego rządu; [...] przeciwko podstępnej robocie w wojsku i [...]ywaniu zamachów, przeciwko zaprze[...] reformy rolnej itd. — przyjęto jedno[...] Wówczas prezydjum wezwało p. G. do [...] głosu. Biedny kowal bardzo się czuł nieswojo na trybunie i zdążył tylko wykrztusić, iż rząd Sikorskiego okradł kasę państwową ze wszystkich franków i dolarów, jakie były. Biedak widocznie naczytał się „Wieńca i Pszczółki" lub „Gońca Krakowskiego". — Zdetonowany wśród śmiechów zszedł z trybuny. Zabrał głos tow. Pająk, który w odpowiedni sposób dał odprawę endeckiemu kowalowi, który nagle spokorniał i stał koło trybuny jak trusia. Natomiast znalazł się inny oponent. Miejscowy ks. wikary ukazał się za płotem kościelnym i zaczął zdala przerywać mówcy okrzykami, bzdurząc coś o bolszewikach, żydach i t. d. Zachowanie księdza było tak nieprzyzwoite, że nawet patrolująca straż graniczna wezwała księdza do przyzwoitego zachowania się, w odpowiedzi na co rozsierdzony księżulek kazał sporządzić protokół, mając widocznie zamiar skarżyć strażnika. **Prezydjum wiecu wezwało księdza do zabrania głosu.**

Ks. Jamróz wystąpił z niesłychanie demagogicznem i kłamliwem przemówieniem, które warto podać do wiadomości publicznej. Oświadczył, że socjaliści są na utrzymaniu kapitalistów, zwłaszcza żydowskich i że zamało walczą z kapitałem; trzeba — powiada księżulek — walczyć ostrzej i pomyśleć o jakiejś prawdziwej organizacji robotniczej. Oświadczył także, że socjaliści wtrącają się do religji. Na zapytanie tow. Czapińskiego — gdzie? odpowiada ksiądz — w pańskich referatach. Na replikę — nieprawda — krzyczy, no, to w pańskich książkach. Zbity i z tej pozycji — woła — no, to w „Wyzwoleniu Społecznem". Wreszcie skończył wśród protestujących okrzyków zebranych oświadczeniem, że tu zebrali się nie miejscowi Rajczanie, tylko ludzie „obcy".

Na księżą demagogię odpowiadał wśród potakujących okrzyków zebranych tłumów tow. Czapiński, polecając między innemi, aby ksiądz się zajął zamiast polityki lepiej sierotami i kalekami — w myśl zresztą Ewangielji. Na to ksiądz rozkłada ręce, wyciąga ku tłumowi i woła, przerywając mówcy: „Poco mi sieroty? Ja kocham was, robotnicy". Przemawiał jeszcze tow. Pająk powtórnie, poczem przewodniczący tow. Durczak poddał pod głosowanie votum zaufania dla posłów socjalistycznych, jednomyślnie przyjęte, i wiec zamknął.

Niesłychana demagogja rozpolitykowanych księży i te bezczelne łgarstwa zostały w odpowiedni sposób przed tłumem przygwożdżone.

W Bielsku odbył się wiec w Domu Robotniczym w dniu 1 października. Przewodniczył tow. Sokołowski, referował tow. pos. Czapiński; rezolucję przeciwko Chjeno-Piastowi jednomyślnie przyjęto. Przyjęto także rezolucję w sprawie katastrofy na „Redenie", żądającą surowego śledztwa w tej sprawie. Zebrano odpowiednią kwotę na rodziny ofiar katastrofy. Tow. Pająk zamknął wiec przemówieniem w sprawie prasowej. Prezydjum wiecu zakomunikowało, iż w poniedziałek 8 bm. odbędzie się wielki powszechny strajk parogodzinny w Bielsku i Białej, celem zaprotestowania przeciwko szalejącej drożyźnie.

Okręgową konferencję okręgu Biała w sprawach organizacyjnych oraz Kongresu Partyjnego wyznaczono na 7 bm.

Co się dzieje w Niemczech?

Ludzie, którzy spowodowali wojnę, na wojnie zarobili, którzy ponoszą winę klęski i na klęsce potrafili zarobić, którzy prowadzili bierny opór w zagłębiu Ruhry aż do ostateczności i z nieszczęścia swego narodu umieli zrobić dolary, — ci ludzie okazują teraz wielką ochotę wziąć udział w rządzie. A któż są ci ludzie? Jest publiczną tajemnicą, że wojnę spowodowali i na niej zarobili wielcy przemysłowcy, których sztandarowe nazwiska są: Stinnes, Krupp, Thyssen, Kirdorff. Oni to zbudowali te olbrzymie fabryki, które przez 4 lata zaopatrywały armię niemiecką w morderczą broń; oni dostawami swego węgla umożliwili tej armji przerzucanie się z zachodu na wschód i z północy na południe; oni swą organizacją surowców zabezpieczyli sobie materjał do pracy, ale nie zabezpieczyli narodowi środków żywności.

Przecież pisma niemieckie, a specjalnie pisma burżuazyjne, nie stojące na żołdzie albo nie będące własnością wielkich przemysłowców dowiodły, że Stinnes na spadku marki zbudował swą olbrzymią potęgę gospodarczą, za którą poszła polityczna. On to czerpał pełnemi rękami za skarbu państwa dobre z początku marki, za które kupował obce waluty, a kredytyt zwracał wtedy, gdy marka traciła na wartości. Wykazano mu to cyfrowo na komisji parlamentarnej dla zbadania przyczyn spadku marki, gdzie naczelny redaktor „Vossische Ztg." prof. Bernhardt wyłuszczył, jak Stinnes kredytami z banku Rzeszy manipulował w dolarach i funtach w taki sposób, że skupywał je workami i umieszczał zagranicą, podczas gdy koleje niemieckie za dostarczony przez niego węgiel angielski nie mogły ze skarbu otrzymywać walut.

Gdy rząd Cuna zorganizował w okupowanem zagłębiu bierny opór, przemysłowcy tamtejsi, którzy zaliczają się do partji „narodowej" zgodzili się na zamknięcie swych fabryk i kopalń tylko pod warunkiem, że rząd wynagrodzi im utracone zyski. I zaczęły do zagłębia iść biljony marek w tymsamym czasie, kiedy tamtejsi robotnicy otrzymywali zaledwie na nędzne życie. W Berlinie drukowano miljardy i biljony, aby przemysłowcy nad Ruhrą broń Boże nie ponieśli straty z tytułu spełnienia „patrjotycznego" obowiązku obrony kraju przed obcym najazdem.

Przyszedł rząd Stresemana, opierający się między innymi na socjalistach. Zobaczył on, że stosunki doszły do takiego stanu, którego najdosadniejszym określeniem jest cena 24 miljonów za bochenek chleba. Trzeba było przystąpić do likwidacji dziewięciomiesięcznej walki, jeżeli państwo nie miało udusić się pod nawałą papieru, który po zadrukowaniu miljonowemi liczbami był mniej wart niż w stanie niezadrukowanym. Rząd odwołał zarządzenia organizujące bierny opór; ustał do zagłębia napływ biljonów; dla przemysłowców wyschło źródło bogacenia się bez pracy. A że te sfery bez pomnażania majątków (Plusmacherei) żyć nie mogą, zaczęły poszukiwać nowego źródła i odkryły je w udziale swym w rządzie. Ich rząd nie da im zmarnować możliwości dalszego przenoszenia majątku narodowego do ich kieszeni i stąd napór na Stresemana, aby w miejsce socjalistów przyjął do rządu reakcjonistów.

Ludzie ci, z reguły tak mądrzy, zrobili jednak jedno głupstwo: zawcześnie odkryli swe karty, zawcześnie dali do poznania, o co im chodzi. Zamało im, że schowali do swych kas biljony i obce waluty, oni chcą pognębić robotników, chcą znieść ośmiogodzinny czas pracy, chcą wogóle usunąć socjalistów od udziału w rządzie, aby bez kontroli móc przeprowadzić swe plany. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że przemysłowcy nie chcą widzieć Hilferdinga na stanowisku ministra skarbu, bo któraż burżuazja lubiałaby ministra, który przeprowadza dodatek 400% do podatku dochodowego? Jest zupełnie naturalnem, że jest jej solą w oku prof. Radbruch na stanowisku ministra sprawiedliwości, na którem zabierał się do oczyszczenia sądownictwa z jawnie antyrepublikańskich żywiołów.

Na tem podłożu można zrozumieć obecne położenie. Jeżeli się ma do czynienia ze stronnictwami bez charakteru politycznego, jakimi są demokraci w guście Gesslera i centrowcy w guście Maxa, nic dziwnego, że państwo nie wychodzi z chaosu, że wywołuje się przesilenie w najniestosowniejszym czasie, kiedy sytuacja zagraniczna jest taksamo ciemna, jak była przed zaniechaniem biernego oporu. Socjaliści niemieccy przez cały czas ośmiomiesięcznych rządów Cuna stali na uboczu, ale nie przeszkadzali w usiłowaniach około naprawy stosunków. Gdy rząd miał już nóż na gardle, zwrócił się do socjalistów o poparcie i ci w uznaniu konieczności ogólnej pomoc tę dali. Czemże wobec tego samozaparcia się okazał się Stresemann? Okazał się takimsamym oszustem politycznym, jak jego mocodawcy z wielkiego przemysłu są oszustami finansowymi.

Najgorzej na tej fałszywej grze wyjdzie jednak burżuazja niemiecka, nad której głową wciąż wisi miecz niezałatwionej sprawy reparacyjnej. Już teraz, na wieść o przesileniu, prasa francuska z przekąsem pisze, że z Niemcami wogóle nie można się układać, że tam właściwie niema ani rządu ani popierającej go większości. I słusznie pisze! Bo państwo, w którem jedna prowincja może bezkarnie lekceważyć zarządzenia zwierzchniej władzy, w którem jeden człowiek (Hitler) może jawnie głosić, że tylko wojna może naród wybawić; w którym notoryczni szkodnicy mogą stawiać warunki i siłą przeprzeć przyjęcie ich do rządu, — z takiem państwem nie można zawierać umów, gdyż niema się pewności, czy zostaną dotrzymane.

Co dotychczas najwięcej zaszkodziło powojennym Niemcom? Brak zaufania do nich, brak pewności, czy dotrzymają, co podpiszą. A po ostatnich wypadkach ten brak zaufania jeszcze się spotęguje, a w następstwie tego Niemcy mogą utracić i tych nielicznych przyjaciół, jakich w świecie mają. A wtedy będą mogły powiedzieć: Finis Germaniae — z własnej winy.

lt.

Oszczędności rządowe

ANGIELSKIE SUKNO DLA WOJSKA

Na konferencji w związku przemysłu włókienniczego w Łodzi poruszona została kwestja, bardzo charakterystyczna; mianowicie na zapytanie jednego z przedstawicieli robotników potwierdził reprezentant przemysłowców, iż rząd zamierza za**kupić dla wojska sukno w Anglji** na tej podstawie, iż metr sukna tamtejszego zaoferowany został „loco" o 4 pensy taniej, niż towar łódzki. O ile miałaby to być oszczędność — to mowca podkreślał, że rząd nie bierze pod uwagę kosztów przewozu, które sprawiają, że towar angielski kalkuluje się w Polsce drożej od krajowego.

Nie wiemy, czy fabrykanci łódzcy nie chcieli przy składaniu swoich ofert zbytnio obedrzeć skarbu i czy to zwrócenie się do Anglji nie miało być dla nich pokutą...

Ale jest tu moment drugi — wielkiej wagi. W przemyśle włókienniczym u nas **panuje zastój i częściowe bezrobocie.** Rząd może się przekomarzać ze swoimi fabrykantami, ale **mści się to na robotnikach, którym fabrykanci oświadczają, że zupełne uruchomienie fabryk jest niemożliwe z powodu braku zbytu.**

Jest obowiązkiem rządu liczyć się z **tem fatalnem położeniem robotników** — rządu, który i tych, którzy mają pracę, nie obronił przed podkopującemi ich egzystencję coraz straszniejszemi orgjami lichwiarskiemi.

Czy i tu istnieje tylko odpowiedź: „Róbcie co chcecie", co przecież przetłómaczone na rzeczywistość sprowadza się do: „gińcie choćby z głodu".

A dalej pytamy, **czy rząd — ma nadmiar wartościowych walut, ażeby je masowo przerzucać zagranicę?** Czy może tak czynić w czasie, gdy marka polska poprostu ulega kamforyzacji. Jeżeli rząd uważa, że cena, żądana przez fabrykantów łódzkich zmierzała do wyzyskania skarbu, jeżeli ci panowie istotnie sądzili, że im to wolno, skoro **fabrykanci do spółki z ziemiaństwem opłacali koszta agitacji ósemkowej,** to rząd, od którego są oni zależni choćby przy zdobywaniu walut obcych na kupno surowców, mógł był wywrzeć na nich presję inną, niż uciekanie się do zagranicznych fabryk z tem większą stratą podobno i dla skarbu, **a napewno dla robotników.**

Od powstania wolnej Polski aż do chwili, gdy nastał rząd ósemkowy, endecja uczyła swoich adherentów, że z potrzebami państwa liczyć się nie należy... Teraz za swoich rządów spożywać musi niejeden plon z zasianej demoralizacji.

Takie nasuwają się myśli w razie, jeżeli fabrykanci krajowi istotnie chcieli drzeć łyka ze skarbu polskiego przy okazji dostawy wojskowej.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

—o—

Kraków, 7 października.

Demagogja p. Bajdy

Sensację na ostatniem posiedzeniu Rady miasta Krakowa wywołało oświadczenie wiceprezydenta miasta p. dr. Wielgusa, że ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości wpływali na krakowską prokuratorję i sąd, aby zwolnione towary skonfiskowane u piekarzy krakowskich we wrześniu br. P. Bajda rozsyła do dzienników szumne komunikaty ile przeprowadzono rewizyj i skonfiskowano towarów, a równocześnie tasama władza wydaje polecenia zniesienia konfiskaty. Takie bujdy są możliwe tylko za rządów pana Bajdy.

—ooo—

CHLEB MIEJSKI podrożał z dniem wczorajszym na 15.000 marek za 1 kg. dla sklepów, zaś na 10.000 marek dla zakładów dobroczynnych. Obecne zapasy mąki, jakiemi magistrat rozporządza, starczą do wypieku do środy 10 bm. Ponieważ zapowiedziano z głównego urzędu żywnościowego wysyłkę kilku wagonów mąki do Krakowa, przeto groźba zamknięcia piekarni miejskiej została zażegnana.

DALSZE TRANSPORTY CUKRU DLA KRAKOWA. Wczoraj nadeszły do Krakowa 3 wagony cukru, jako reszta kontyngentu wrześniowego. — Konsumy i kooperatywy, które dotąd należnego im cukru nie pobrały, winny się zgłosić po asygnaty do miejskiego biura aprowizacyjnego w poniedziałek 8 bm. Sprzedaż detaliczna między ludność, nie należącą do konsumów, odbywać się będzie w dotychczasowych kramach miejskich przy placu św. Ducha i w Podgórzu do środy 10 bm. włącznie.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK ANDRZEJA ZAMOYSKIEGO Z KRAKOWA DO WARSZAWY i uroczysty pogrzeb odbędzie się w dniach 20, 21 i 22 bm. Ceremonja pogrzebowa przybierze zarówno w Krakowie, jak i w Warszawie rozmiary wielkiej manifestacji narodowej ku czci jednego z najzasłużeńszych w dobie powstania 1863 roku przywódców ruchu politycznego i patrjotycznego. Według ustalonego programu, ceremonja kościelna rozpocznie się w Krakowie w dniu 20 bm. Nabożeństwo przy zwłokach Andrzeja Zamoyskiego odprawi biskup Sapieha. Następnie w uroczystym pochodzie, przy udziale przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, wojskowości i delegacji, zwłoki przewiezione będą na stację kolejową. Do Warszawy zwłoki przybędą w niedzielę rano 21 bm. i tam nazajutrz odbędzie się uroczysty pogrzeb. Zwłoki ś. p. A. Zamoyskiego pochowane zostaną w podziemiach kościoła św. Krzyża w Warszawie. Przewodnictwo komitetu krakowskiego objął prezydent Federowicz.

TYDZIEŃ POMOCY JAPONJI. Wczoraj odbyło się posiedzenie pełnego komitetu obywatelskiego w sprawie niesienia pomocy dotkniętej katastrofą Japonji. Uchwalono zorganizować na najbliższy tydzień ogólną zbiórkę pieniężną po ulicach miasta, restauracjach, tramwajach i t. d. „Tydzień pomocy Japonji" rozpocznie się w poniedziałek 8 bm. zbiórką po restauracjach i kawiarniach.

Z WAWELU. Wystawa arrasów i zbiorów wawelskich, mieszcząca się w budynku poszpitalnym na Wawelu, pomnożoną została a dalszych 6 sal, odpowiednio przerobionych. W salach tych pomieszczono otrzymaną przed tygodniem resztę arrasów, od roku prawie znajdujących się w zamku warszawskim. Jest ich 60 sztuk, nie licząc 13 sztuk przybitych do mebli. Poza arrasami wawelskimi umieszczono w nowych salach kilka gobelinów późniejszych, nabytych przez Wawel, słynny arras z XV wieku z kościoła św. Katarzyny oraz 4 sarkofagi Sieniawskich z Brzeżan. Wstęp na wystawę wynosi obecnie 20.000 Mkp., dochód przeznaczony na konserwację arrasów.

ZERWANIE KONFERENCJI WŁAŚCICIELI REALNOŚCI Z LOKATORAMI. Na skutek inicjatywy magistratu Krakowa odbywały się od dłuższego czasu konferencje między Związkiem właścicieli realności a Związkiem ochrony lokatorów celem doprowadzenia do porozumienia w sprawie czynszów mieszkaniowych. Konferencje te zostały w sobotę rozbite z powodu nieustępliwego stanowiska Związku właścicieli, który zażądał płacenia czynszów w relacji franka szwajcarskiego. Znaczyłoby to, że urzędnik XI. rangi pobierający miesięcznie 5 miljonów mk. musiałby za mieszkanie dwupokojowe płacić miesięcznie około 3 miljonów mk. Wobec takiego żądania Związek ochrony lokatorów zmuszony był zaniechać dalszych pertraktacyj, — pozostawiając kwestję ustalenia czynszów noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Konfiskata wczorajszego „Naprzodu"

Wczorajszy numer „Naprzodu" skonfiskowała prokuratura krakowska za dosłowny przedruk głosów dwóch dzienników stołecznych: „Robotnika" i „Kurjera Porannego" o dymisji dra Raabego. Zaznaczamy, że warszawska prokuratura tych ustępów w „Robotniku" i w „Kurjerze Porannym" nie skonfiskowała. Jeżeli krakowski dziennik nie może bezpiecznie przedrukowywać — z podaniem źródła — nieskonfiskowanych artykułów prasy stołecznej, wychodzącej w siedzibie centralnego rządu, — to bezpieczeństwo prawne prasy krakowskiej absolutnie nie istnieje. Wobec tego nie można w Polsce mówić o praworządności!

Kto nie pamięta jeszcze odległych dziejów c. k. wówczas prokuratorji w Krakowie? Była ta c. k. instytucja siedzibą **takiego upodlenia**, że dla pokazania swojej służalczości wobec c. k. rządu **konfiskowała w prasie krakowskiej** przedruki z pism, wychodzących w innych krajach Austrji, a w czasie wojny ze szczególną **zapamiętałością tępiła jeden wyraz, którego znieść nie mogła, a był to wyraz: niepodległość,** zastosowany do Polski.

Nie można go było przemycić nawet w przedruku z rozważań pism nie tylko węgierskich lecz i austrjackich.

Nic wówczas nie pomagały skargi nasze, że nie wolno **tym karjerowiczom byłej Austrji podlizywać się Wiedniowi kosztem wszelkiej praworządności i ze stratą dotkliwą dla prasy krakowskiej.**

Zdawało nam się, że w wolnej Polsce na tym punkcie prasa krakowska **nie spotka się nigdy z taką podwójną miarą!**

Nie chodzi tu nam specjalnie o tę jedną konfiskatę, pomijamy kwestję, że widocznie w prokuraturze i sądzie są jednostki, które podkreślają, że obce im są postulaty urzędnicze.

W to wtrącać się nie możemy.

Chodzi nam o to że Kraków nie jest w wolnej Polsce **jakimś pasierbem na odrębnych prawach!** I jeżeli kto jest przeciwnikiem żądań stanu urzędniczego, **ma możność wypowiedzenia się** inaczej, niż taką metodą, jaką wobec nas zastosowano.

Tembardziej, że Austrja była zlepkiem różnych nie jednakowo Wiedniowi miłych krajów. A Małopolska jest taką samą Polską, jak Mazowsze z Warszawą!

Olbrzymie podwyższenie cen mięsa, wędlin i węgla

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Miejskiej Komisji cennikowej, na której rozpatrywano nowe cenniki na mięso i wędliny. Ustalono następujące ceny: w sklepach I. klasy 1 kg. mięsa wołowego z dokładką 80 tys. mk, bez dokładki 96 tys. mk.; w sklepach II. klasy 76 tys. mk. i 91 tys. mk.; w sklepach III. klasy 70 tys. mk. i 84 tys. mk. Wieprzowina i wyroby masarskie podrożały o 20 proc., tak, że 1 kg. wieprzowiny kosztuje obecnie 104 tys. mk, kotletów 114 tys. mk, słoniny białej i bilu 158 tys. mk., wędzonej 165 tys. mk.

Z dniem 1 bm. weszły w życie następujące ceny węgla za 10 ctmetr. loco kopalnia: górnośląski 2,430.000 mk, dąbrowiecki 1,965.000 mk, Bory, Libiąż, Siersza 1,867.600 mk, jaworznicki 1,800.000 mk. Węgiel z Jaworzna wysyłany na potrzebę ludności m. Krakowa, jest o kilkadziesiąt tys. tańszy na tonie, zaś dla miejskich zakładów użyteczności publicznej kosztuje 1,698.000 mk. Ceny węgla jaworznickiego w Krakowie za 10 cetn. metr. są następujące: w składach hurtownych na dworcu wraz z odwozem 2,321.400 mk, w składach hurtownych w mieście 2,416.000 mk, w składach u drobnych handlarzy w mieście 2,516.000 mk. Na podwyżkę węgla wpłynęło podwyższenie cen węgla w kopalniach o 23 proc., oraz 100 proc. podwyżka taryfy kolejowej. Powyższe ceny obowiązują do 15 b. m.

Wielkie konfiskaty wyrobów tytoniowych i obcych walut

Podczas śledztwa przeciwko spekulantom wywozowym, wpadli wywiadowcy lotnej brygady na ślady magazynowania tytoniu ze względu na oczekiwaną podwyżkę cen. Wykryto pochowane wyroby tytoniowe w różnych skrytkach mieszkania trafikanta Maurycego Hilfsteina, zamieszkałego na rogu ul. Wolskiej. Znaleziono tam 344 pudełek papierosów „Szport", damskich, sfinksów, 332 paczek tytoniu, dwa pudełka cygar i 118 pudełek sacharyny. Niektóre wyroby tytoniowe pochodzą jeszcze z roku 1922. W kiosku Jakóba Steinera przy ul. Dietlowskieej znaleziono 217 pudełek papierosów rozmaitych gatunków, oraz papierosy przemycone z Niemiec. Nadto skonfiskowano u Steinera 51 dolarów, 50 kor. czeskich i 110 kor austr. Cały towar obłożono sekwestrem i sprawę obu spekulantów oddano prokuraturze.

Smierć pod kołami pociągu

Wczoraj rano na torze kolejowym między Krakowem a Łobzowem znaleźli funkcjonarjusze kolei trupa mężczyzny, noszącego na całem ciele ślady przejechania przez pociąg. Zawiadomiona o wypadku ekspozytura urzędu śledczego w Krakowie podjęła na miejscu śledztwo i ustaliła, że mężczyzna ów przejechany został przez pociąg osobowy Nr. 15, widocznie w chwili, gdy przechodził przez tor. Na przestrzeni od miejsca przejechania do miejsca znalezienia zwłok, wynoszącej 65 kroków, widniały poszarpane kawałki ciała, ślady krwi i mózgu, oraz strzępy odzieży. Z dokumentów znalezionych przy tragicznie zmarłym wynika, że ofiarą wypadku padł niejaki Feliks Zamora, rodem z Zawadki pow. Pilzno. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że Zamorę widziano po północy, idącego w stanie podchmielonym w stronę Zabierzowa. Zwłoki, po oględzinach komisji przewiezione do zakładu medycyny sądowej w Krakowie.

—ooo—

DAR NA CZYTELNIE KRESOWE T. S. L. Rada nadzorcza istniejącej zaledwie od dwóch miesięcy księgarni Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie ofiarowała 15 milonów marek na rzecz czytelni ludowych TSL na kresach.

ZE SPORTU. W niedzielę dnia 7 bm. o godz. 3 po południu odbędzie się match footballowy między „Iskrą" Katowice a „Wisłą". Zawody te zakończą dłuższą serję rozgrywek o mistrzostwo Polski w grupie zachodniej. W razie zwycięstwa „Wisła" stanie w następnym tygodniu do ostatecznej walki z „Pogonią" lwowską o tytuł mistrza Polski na rok 1924.

WYKRYCIE WIELKIEGO SKŁADU SKRADZIONYCH RZECZY. Wczoraj policja przytrzymała 40-letnią Katarzynę Grzywę, stróżkę domu przy ul. Pawiej l. 10, pod zarzutem nabywania rzeczy, pochodzących z kradzieży. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Grzywowej, znaleziono i zakwestjonowano znaczną ilość materji, płótna, sienniki, prześcieradła i koce, które to przedmioty pochodzą z kradzieży w magazynach Czerwonego Krzyża i IMCA. Prócz tego znaleziono u Grzywowej znaczną ilość naczynia kuchennego marki „Sfinks", 33 żarówek do lamp elektrycznych oraz mufek i kołnierz z białego baranka i mufek perski. Skonfiskowane rzeczy złożono w depozycie w biurach „pod Telegrafem".

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu miljonówki wylosowano numer 1030500, sprzedany w Nadwórnie (Wschodnia Małopolska).

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3'30 po cenach zniżonych „Okna" Galsworthy'ego z pp. Bednarzewską, Buczyńską, Miarczyńskim w rolach głównych. Wieczorem pierwszy raz drugi „Grochowy wieniec" Małeckiego, który powtórzony będzie w przyszłym tygodniu we wtorek i środę. Inne dni tygodnia zajmie arcywesoły „Złoty wiek rycerstwa". Pod kierunkiem p. St. Wysockiej, która z dniem 1 bm. weszła w skład stałego personalu teatru miejskiego, odbywają się próby z pełnej dramatycznego napięcia nowości francuskiej „Ziemi nieludzkiej", która w pół roku po premjerze paryskiej ukaże się w Krakowie po raz pierwszy w przyszłym tygodniu. Jednocześnie odbywają się intensywne przygotowania do „Snu nocy letniej" i „Cyda" Corneille Wyspiańskiego.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w niedzielę po południu „Nieprzyjaciółka", wieczorem „Obłęd", którego następne przedstawienie w poniedziałek. We wtorek premjera „Wicka i Wacka".

—ooo—

Z Polski

PROTEST NAUCZYCIELSTWA. Ze Słomnik piszą nam: Na wieść o zakusach Senatu, godzących w najżywotniejsze interesy nauczycielstwa przez zmianę art. 6. 31, 32, 40 i 63 członkowie Ogniska nauczycielskiego w Słomnikach na walnem zebraniu, odbytem w dniu 2 października br. w Słomnicach uchwalili następującą rezolucję:

Protestujemy jak najkategoryczniej przeciw odbieraniu nam awansu automatycznego, który jest jedyną sprawiedliwą drogą wynagradzania pracowników w państwowych w miarę ich coraz dłuższej i cięższej pracy w służbie państwa i społeczeństwa, a oddawaniu losu nauczycielstwa i ich rodzin w ręce złej lub dobrej woli jednostek, co przypominałoby nam dolę nauczyciela z czasów zaborczych, kiedy to „naczelnik“, ksiądz, starosta lub dziedzic wedle osobistego upodobania mógł rozporządzać nauczycielstwem. Wzywamy Zarząd główny Związku PNSP do wyczerpania wszelkich środków w walce o te słuszne prawa. Wzywamy do zwołania w razie potrzeby powszechnego wiecu nauczycielskiego w Warszawie, na który wszyscy przybędziemy. Oznajmiamy, że doprowadzeni do rozpaczy z powodu coraz gorszych warunków życia i pracy, na które skazują nas nowe ustawy ...ch, w których niektóre warstwy społeczeń... bezkarnie rozpętały ohydny taniec wyzysku, ...cofniemy się przed najbardziej ostatecznymi i w skutkach tragicznymi krokami dla ratowania ...tej jedynej placówki społecznej, do której ... dotychczas przystępu politykierstwo, ko... protekcjonalizm.

...AŁ ZAGŁĘBIE—TORUŃ. Ministerstwo robót publicznych opracowuje obecnie projekt kanału ...owego, prowadzącego z zagłębia węglowego na północ do Wisły pod Toruniem. Kanał ów ... miał połączenie z Warszawą i z Wartą.

WYCIECZKA DO SZWECJI. Na zaproszenie ...kiego związku eksporterów wyruszyła do Szwecji wycieczka polskich inżynierów, mająca zadanie zapoznanie się z wytwórczością przemysłową Szwecji i zbadaniem, o ile przemysł szwedzki może zaopatrywać Polskę w artykuły, sprowadzane dotychczas z Niemiec.

—ooo—

Z zagranicy

SAMOBÓJSTWO ZAMACHOWCA. Marynarz ..., który został aresztowany pod zarzutem ...owania zamachu na Maksymiljana Hardena, ...ił się w więzieniu w Berlinie.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

...ela godz. 11 przed poł.: Teatr marjonetek, 3 i pół po poł.: „Okna“, wiecz. godz. 7 i pół: „Grochowy wieniec“.
...działek: „Złoty wiek rycerstwa“.
...k. „Grochowy wieniec“.
...: „Grochowy wieniec“.

Teatr Bagatela

Niedziela popoł.: „Nieprzyjaciółka“ (ceny zniżone), wieczór: „Obłęd“.
Poniedziałek: „Obłęd“.
Wtorek: „Wicek i Wacek“ (premjera).

Teatr miejski Opera i Operetka

...ela po poł.: „Ostatni walc“, wiecz.: „Za...e oczy“.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

O PRZEKUPIENIE SIERŻANTA

Przed sądem wojskowym pod przewodnictwem majora Florka toczyła się rozprawa przeciw Szymonowi Rumplerowi, kapralowi 20 pp., który w czasie odbywania ćwiczeń rezerwy skazany przy raporcie za wydalenie się z koszar na 3 dni aresztu zgłosił się do służbowego sierżanta Erndta ... zaproponował mu 300 sztuk papierosów, jeśli pozwoli mu odbyć karę w domu zamiast w areszcie. Sierżant Erndt na to się nie zgodził i zrobił doniesienie przeciw Rumplerowi, a prokuratura wojskowa oskarżyła Rumplera o zbrodnię usiłowanego uwiedzenia sierżanta E. do naruszenia obowiązków służbowych.

Osk. Rumpler do winy się nie przyznał. Po przemówieniu obrońcy adw. dra Rosenzweiga sąd uwolnił osk. Kumplera od winy i kary, przyjmując, że zeznania świadka Erndta nie mogą uchodzić za wiarygodne, bo jak wykazała obrona w zeznaniach tego świadka złożonych w dochodzeniach i na rozprawie zachodzą istotne sprzeczności.

Angielski doradca w Polsce o swej misji

Londyn (PAT). Przed wyjazdem do Polski Hilton Young wypowiedział na wiecu w swoim okręgu wyborczym Norwich mowę polityczną na temat odbudowy Europy jako nieodzownego czynnika ekonomicznej równowagi Anglji. Przechodząc **do swojej wizyty w Polsce,** powiedział Hilton Young między innymi co następuje: Mojem zdaniem żaden poseł parlamentarny nie powinien oddalać się ze swego posterunku bez bardzo ważnych powodów, nie poinformowawszy swoich wyborców, dlaczego to czyni i nie wybadawszy ich opinji, czy zgadzają się z nim, że tak uczynić powinien. Powody, dla których będę nieobecny na początku przyszłej sesji są następujące: **Rzeczpospolita polska posiada wszelkie widoki przyszłego dobrobytu.** Jestem pewny, że wszyscy liberałowie ożywieni są sympatjami dla tego dzielnego narodu, który w umiłowaniu niepodległości przetrwał zwycięsko stopięćdziesiąt lat obcej tyranji i prześladowań. Kilka miesięcy temu nasz prezydent ministrów był łaskaw oświadczyć mi, że jego zdaniem mógłbym oddać pewne usługi państwu polskiemu, gdybym przyjął zaproszenie, które rząd polski wystosował do posiadających odpowiednie kwalifikacje Anglików, aby odwiedzić Polskę i służyć rządowi polskiemu radami co do planu reform finansowych, które rząd ten zamierzył. Wykonanie tego zadania wymaga **blisko 2 miesięcznej nieobecności.** Otrzymawszy taką propozycję, czułem, że jeżeli mógłbym dać pewną pomoc, byłoby błędem, gdybym odmówił, ponieważ obowiązkiem każdego jest uczynić wszystko możliwe, aby **dopomódz tak dzielnemu narodowi i ponieważ dobrobyt Polski najściślej związany jest z dobrobytem naszego własnego kraju.** Czułem, że obowiązkiem moim jest uczynić wszystko, co leży w mojej mocy aby doprowadzić stosunki przemysłowe i finansowe w Europie wschodniej z powrotem do zdrowego stanu. Zapytuję Panów dzisiaj, czy uważacie, że czynię słusznie. Sądzę, że naogół mam słuszność, decydując się poświęcić **dwa miesiące** dla celu, do którego mnie powołano.

Burzliwymi oklaskami zebranie wyraziło posłowi Youngowi swoje uznanie.

Wieczorem poseł Hilton Young wyjechał do Warszawy.

Baldwin nakłania Francję do zaniechania okupacji

(Korespondencja własna „Naprzodu“).

Warszawa, 6 października.

Z Rzymu donoszą: Premjer angielski Baldwin ofiarował Francji poręke za spłaty reparacyjne oraz likwidację długów międzyaljanckich w zamian **za zaniechanie okupacji zagłębia Ruhry i Nadrenji,** oraz za wyrzeczenie się popierania ruchu separatystycznego w Nadrenji.

* * *

ROKOWANIA STINNESA

Paryż (PAT). „Chicago Tribune“ donosi z Düsseldorffu, że Stinnes przybył tam wczoraj w towarzystwie francuskiego oficera sztabu generalnego i udał się do Kruppa i jego dyrektorów, pozostających w więzieniu. Następnie udał się Stinnes do generała Degoutte, któremu wręczył propozycje, wypracowane wspólnie z Kruppem. Stinnes zjawił się w towarzystwie kilku wielkich przemysłowców i dyrektorów zakładów Kruppa.

Pierwszy skutek przesilenia w Niemczech

SOCJALIŚCI ŁĄCZĄ SIĘ Z KOMUNISTAMI

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung“ donosi z Berlina: W związku z uchwałą organizacji socjalno-demokratycznej w Saksonji, aby **dopuścić komunistów do udziału w rządzie,** jeżeli uznają oni konstytucję, oświadcza centrala komunistyczna w Berlinie, że komuniści zamierzają **wstąpić do rządu w Saksonji i w Turyngji,** aby bronić robotników przed faszyzmem.

ANGLJA PRZECIW PRZEDŁUŻENIU CZASU PRACY W NIEMCZECH

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal“ donosi z Berlina, jakoby nadeszła tam wiadomość, iż państwa zachodnie **nie godzą się** z planem rządu niemieckiego przedłużenia dnia pracy. Kraje przemysłowe, a w szczególności Anglja, **nie godzą się,** aby Niemcy pod ochroną dyktatury wojskowej zniosły 8-godzinny dzień pracy i ułatwiły w ten sposób konkurencję przemysłu niemieckiego na rynkach światowych.

O UTRZYMANIE WIELKIEJ KOALICJI

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Brlina: Czynione są w dalszym ciągu wysiłki w sprawie odnowienia wielkiej koalicji. Frakcja socjalno-demokratyczna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono nową formułę w sprawie 8 godzinnego dnia pracy. Formuła ta opiera się na nocie z 14 listopada 1922 r. wystosowanej przez ówczesnego kanclerza Wirtha do ententy. W nocie tej między innymi przyrzekają Niemcy wzmożenie intenzywności produkcji **bez narażenia zasady ośmiogodzinnego dnia pracy.** Partja socjalno-demokratyczna jest gotowa zaakceptować formułkę, zawartą we wspomnianej nocie. Obecnie toczą się rokowania z niemiecką partją ludową, ażeby i ona zaakceptowała tę formułę. Spodziewają się, że **dojdzie do porozumienia.** Gdyby jednakże wbrew oczekiwaniom porozumienie nie nastąpiło, wówczas zamierza Stresemann przedstawić Reichstagowi **gabinet mieszczański bez socjalnych demokratów** i zażądać wotum zaufania. Jeżeli socjalni demokraci zachowywać się będą w Reichstagu neutralnie wobec gabinetu, wówczas Reichstag będzie na pewien czas odroczony. Prezydent Rzeszy zamierza na podstawie nadzwyczajnych pełnomocnictw, które mu przyznaje artykuł 48 konstytucji, udzielić kanclerzowi upoważnienia do **rozwiązania kwestji walutowej w drodze rozporządzenia.**

HILFERDING W GABINECIE

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że Hilferding ustąpi wprawdzie ze stanowiska ministra skarbu, wstąpi jednakże do gabinetu wielkiej koalicji jako minister odbudowy.

Doszło do porozumienia

Wiedeń (PAT). „Wien. Allg. Ztg.“ donosi z Berlina pod datą 6 bm.: Rokowania w sprawie odnowienia wielkiej koalicji zakończyły się **porozumieniem.** Socjalni demokraci uczynili ofiarę z osoby ministra skarbu Hilferdinga oraz okazali się skłonnymi **do kompromisu w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy.** Utworzenie wielkiej koalicji zależy obecnie od tego, czy i jak daleko niemiecka partja ludowa zgodzi się na formułę kompromisową w sprawie ustawy o czasie pracy. Widoki w tym względzie są **pomyślne.**

Nowy gabinet Stresemana

Berlin (PAT). Nowy gabinet ma skład następujący: kanclerz dr Streseman, który zarazem obejmuje sprawy zagraniczne, minister dla odbudowy Schmidt, sprawy wewnętrzne Sollmann (soc.), finanse dr Luther, gospodarka dr Koeth, praca dr Brauns, sprawiedliwość dr Redlich, obrona krajowa dr Gessler, poczta dr Hoefle, komunikacja Oeser, obsadzone terytorja Fuchs.

Ministerstwo aprowizacji nie jest jeszcze obsadzone.

POROZUMIENIE CO DO 8 GODZ. CZASU PRACY

Berlin (PAT). Na konferencji międzyfrakcyjnej, która obradowała w sobotę w nocy wspólnie z ministrem pracy nad sprawą ośmiogodzinnego dnia pracy, przyszło o godz. 3 rano do **porozumienia co do formuły,** którą kanclerz będzie się kierował w swem oświadczeniu w Reichstagu w tej sprawie.

KAHR WIERNY RZESZY I PRZECIW MONARCHJI

Monachjum (PAT). Wobec pogłosek szerzonych za granicą, stwierdza biuro Wolffa: bawarski generalny komisarz Kahr oświadcza, że **nie jest separatystą,** że dąży do utrzymania i nowego ustalenia silnego autorytetu państwowego w interesie całej Rzeszy, że wedle jego przekonania **silna i zdrowa Bawarja będzie silną i pewną podstawą państwa i że nie myśli o tem, by później wprowadzić monarchję.**

Przegląd gospodarczy

—o—

O KREDYTY DLA SPÓŁDZIELNI

Warszawa (AW). W ministerstwie skarbu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli banków, celem omówienia spraw, związanych z ulgami przy udzieleniu **gwarancji bankowych organizacjom spożywców.** Gwarancje te wymagane są przez kopalnie przy wysyłce węgla, dysponowanego przez nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny.

PODWYŻSZENIE OPŁAT WYWOZOWYCH OD JAJ

Warszawa (AW). W najbliższym czasie ma być podniesiona opłata wywozowa od jaj przy dostosowaniu jej do obecnej konjunktury walutowej. Sprawa ta była poruszana na ostatniem posiedzeniu głównego urzędu wywozu i przywozu.

BONY CUKROWE

Warszawa (AW). Związek cukrowników zwrócił się do ministerjum skarbu z propozycją wydania bonów cukrowych. Propozycje swoje uzasadniaja cukrownicy tem, że w najbliższej przyszłości będą musieli zapłacić plantatorom za buraki sumę, zbliżoną do ogólnej sumy banknotów, będących w obiegu. Emisje dotychczasowe banknotów wynoszą 9.000 miljardów, cukrownie zaś muszą za buraki zapłacić 7.000 miljardów. Celem ulżenia rynkowi proponują oni wypuszczenie bonów cukrowych, które będą papierem o stałej wartości.

NOTOWANIE MARKI POLSKIEJ W WIEDNIU

Wiedeń (PAT). Oddział bankowy austrjackiego banku narodowego ogłasza, że od poniedziałku notowania marki polskiej i marki niemieckiej rozumieć się będą **za 10.000 marek.** Inne notowania będą utrzymane jak dotychczas za jednostkę walutową.

WZROST DROŻYZNY W NIEMCZECH

Berlin (PAT). Z powodu ponownej dużej zwyżki walut zagranicznych podniosły się wczoraj bardzo znacznie ceny artykułów żywnościowych. Chleb nierejonowany kosztue 44 miljony marek, jajo 15 miljonów marek, cetnar, metryczny brykietów 246 miljonów. Podwyższone zostały także opłaty pocztowe. Opłata za pocztówkę wynosi 1 miljon, za list 5 miljonów. Ubranie można było wczoraj dostać w Berlinie za 15 miljardów marek.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 6 października (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 530.000, sprzedaż 535.000, kupno 525.000, frank złoty 102.300.

Czeki: Belgja 26.800, sprzedaż 27.100, kupno 26.500, Berlin 0.0008, sprzedaż 0.0008, kupno —, Gdańsk 0.0008, sprzedaż 0.0008, kupno —, Holandja 208.500, Londyn 2,416.500—2,416.000, sprzedaż 2,441.000, kupno 2,391.000, Nowy York 530.000, sprzedaż 535.000, kupno 525.000, Paryż 30.150, sprzedaż 30.450, kupno 29.850, Praga 15.715, Szwajcarja 94.900, sprzedaż 95.800, kupno 94.000, Wiedeń 7.50, sprzedaż 7.57, kupno 7.43, Włochy 23.960, Kopenhaga 94.000.

Zurych 6 października (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.000.0008,5, Holandja 219 i 3 czwarte, Nowy York 559, Londyn 25.47, Paryż 33.10, Medjolan 25.20, Praga 16.50, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.57, Belgrad 6.45, Sofja 5.45, **Warszawa** 0.0007, Wiedeń 0.0078 i 5 ósmych, austr. korona stemplowana 0.0079.

Ruch spółdzielczy

—o—

CZECHOWICE—DZIEDZICE. W niedzielę 30 września odbyło się tutaj w lokalu Domu Robotniczego nadzwyczajne walne zgromadzenie członków robotniczego Stow. spożywczego „Życie". Tow. Czuma, przewodniczący Rady nadzorczej, zagajając zgromadzenie, wezwał obecnych do powstania i odkrycia głów ku uczczeniu pamięci górników, poległych na „Redenie" 20 września i objaśniwszy w krótkich słowach faktyczny stan rzeczy, przedłożył zgromadzeniu następującą rezolucję:

„Członkowie robotniczego Stow. spożywczego „Życie", zgromadzeni dnia 30 września, wyrażają najwyższą cześć dla ofiar katastrofy w kopalni „Reden" i zasyłają głębokie współczucie wdowom i sierotom pozostałym po tych ofiarach. Zgromadzeni zwracaja się do rządu, żądając z całą stanowczością bezwzględnego ukarania winowajców katastrofy, gdyż śmierć względnie kalectwo kilkudziesięciu górników wynikły skutkiem ohydnego lekceważenia sobie przez kierownictwo kopalni „Reden" życia robotników. Zebrani piętnują z oburzeniem postepowanie kilku księży z Dąbrowy Górniczej, z ks. Mazurkiewiczem na czele, którzy odmówili wzięcia w pogrzebie ofiar katastrofy udziału z powodu rozwinięcia w pochodzie pogrzebowym czerwonych sztandarów i złożenia na trumnach wieńców z czerwonemi szarfami. Tym krokiem udowodnili zapadli obrońcy obecnego systemu wyzysku i krzywd, których ofiarami są pomordowani górnicy z „Redenu", że nie mają nic wspól nego z wzniosłymi ideałami mistrza z Nazaretu, którego zastępcami samozwańczo się mianują".

Powyższą rezolucję uchwalili obecni jednogłośnie, poczem na wniosek tow. Papli uchwalono zasiłek dla rodzin po zabitych w kwocie miljona marek. Następnie przystąpiono do porządku dziennego: sprawozdanie złożył tow. Jarek, przewodniczący zarządu, które przyjęto do wiadomości, poczem uchwalono regulamin dla zarządu i Rady nadzorczej i podniesiono udziały członkowskie ze 150 do 400 tysięcy marek. Zgromadzenie zamknął przewodniczący apelem do obecnych, aby szerzyli propagandę gospodarczej organizacji robotniczej.

Przegląd społeczny

—o—

GROŹBA STRAJKU W CAŁYM PRZEMYŚLE NAFTOWYM

W firmie „Limanowa" trwa strajk. W związku z tem „Dziennik Ludowy" donosi z Borysławia pod datą 2 października: Wobec nieustępliwości firmy „Limanowa" w stosunku do strajkujących robotników, grozi **wybuch strajku w całym przem. naftowym** dla poparcia strajkujących. Sytuacja stała się niezwykle poważna. Tylko energiczna interwencja władz i nacisk na firmę „Limanową" może zapobiec katastrofie.

Ruch kolejarski

—o—

GOSPODARKA KOLEJOWA W ŻYWCU

Wszyscy wrogowie klasy robotniczej z chwilą dojścia do władzy spółki chjeno-Piasta podnoszą głowę i poczynają działać. Zwłaszcza na terenie kolejnictwa działalność „narodowa" się ożywia. Skoro generał Haller, jako poseł sejmowy, ośmielił się obniżyć okres czasu, zaliczalnego do emerytury kolejarzom z 18 miesięcy na 14 za rok, przez zgłoszenie swego wniosku w Sejmie, cóż dopiero mówić o kacykach prowincjonalnych, którym zdaje się, że szykanowanie robotników kolejowych, agitacja przeciwko ich organizacji zawodowej, teror wobec nowo wstępujących do PZK i t. p. jest spełnianiem najwyższej służby narodowej.

Wartoby przypatrzeć się bliżej działalności naczelnika stacji w Żywcu, p. Heinmanna. W stosunku do robotników jest pan naczelnik bezwzględnym, nie licząc się zupełnie z ich nabytemi prawami.

Bez żadnych skrupułów przerzuca robotników stałych, dziennie płatnych, ze służby nadzorczej drogowej do obsługi, narażając ich przez to na obniżenie płac i nadając im charakter służbowy tymczasowy, chociaż są już przeważnie po egzaminie. Ten brak poszanowania dla ciężką pracą zdobytego prawa jest godzien publicznego napiętnowania.

Wogóle należałoby poddać kontroli cały sposób urzędowania p. naczelnika. Zwłaszcza sposób przyjmowania nowych pracowników do kolei, o czem się tu wiele mówi, o czem już nie wróble na dachu wiedzą. Opinja publiczna również radaby dowiedzieć się o stanie gospodarki na kolonji wakacyjnej w Węgierskiej Górce, radaby dowiedzieć się, dlaczego zbiory z gruntu na ten cel przeznaczonego znikły tajemniczo, dlaczego dzieci karmiono tam tak nędznie, że uciekają do domu nie czekając końca ferji. Natomiast znacznie czulszym okazuje się pan naczelnik w stosunku do potentatów i handlarzy powiatu żywieckiego. Ten sam pan naczelnik Heiman który potrafi zrobić awanturę w oczach całej publiczności maszyniście za to, iż „maszyna dymi", zezwala wbrew przepisom pretaczać wagony w samym browarze, niezbyt ściśle kontroluje dostawę szutru przez niejakiego Hofmana ze Sporysza (więcej daje piasku) i czyni cały szereg usług różnym Pacałom, Brühlom itp. przy wywozie i przetaczaniu wagonów z drzewem.

Wogóle stosunki z p. Brühlem, miljarderem i handlarzem drzewa, zdają się być bliższe p. naczelnikowi, aniżeli z dobrem służby. Nie wysila się bowiem w swej pracy urzędowej. Trzeba nader szczęśliwego trafu losu, ażeby go zastać w biurze; nigdy go niema, ale zato zastępuje go w biurze obiecujący asystencik p. Chmielewski, który już wyraźnie prowadzi politykę endecką wśród kolejarzy, nadużywa swego stanowiska. Nowo przyjętych do służby wpisuje do PZK obiecując im szybkie uzyskanie etatu. Mając zupełną swobodę w swej działalności p. asystent odkomenderowuje robotników kolejowych do własnego gospodarstwa zatrudniając ich szorowaniem podłóg w swem mieszkaniu, lub rąbaniem drzewa.

Słowem los kolejarzy niższych staje się coraz cięższym, samowola przełożonych coraz większa. Gdy naprzykład radca wydziału drogowego p. Koliński wydala robotników z powodu „podeszłego wieku", chociaż jeden z pośród nich niema jeszcze lat 60-ciu, a drugi zaledwie 45, to żałącym się na swój los szyderczo dogaduje: „idź do czerwonych!"

Te fakty z gospodarki niektórych kacyków podajemy do wiadomości dyrekcji, celem naprawy tego, coraz nieznośniejszego stanu rzeczy.

Związki i zgromadzenia

—o—

PEŁNY WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ, WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH wRAZ MĘŻAMI ZAUFANIA WSZYSTKICH ZARZĄDÓW ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH odbędzie się posiedzenie w poniedziałek dnia 8 października w sali przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym: Obecna sytuacja w kraju. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich konieczna.

Poseł dr Bobrowski **Klemensiewicz**

BACZNOŚĆ METALOWCY! We wtorek 9 bm. o godz. 4.30 odbędzie się zgromadzenie zakładów prywatnych i wojskowych przy ulicy Dunajewskiego 5 II p. Sprawy ważne! **Zarząd.**

PROGRAM ODCZYTÓW W ZWIĄZKU ZAW. KOLEJARZY W KRAKOWIE na miesiąc paździ[illegible]nik jest następujący:

Dn. 13 bm.: Ustawodawstwo robotnicze. Cz. I. R. m. dr Müller.

Dn. 20 bm.: Liga narodów. Dr Lipiński.

Dn. 27 bm.: Ustrój polityczny Polski (Administracja). R. m. dr Rosenzweig.

Odczyty odbywają [illegible] co sobotę o 4 g. w sali [illegible]y ul. Bosackiej 11 [illegible]. W przyszłym tygodniu zostaje otwarty podobny kurs w sali „Czytelni r[illegible]otniczej" przy ul. Dunajewskiego 5 II p., dla zw. zaw. robotników: krawieckich, budowlanych i drzewnych. Pierwszy odczyt zapowiedział red. Feldmann na temat: Położenie i Sanacja Skarbu w Polsce.

Dr Müller. **Z. Gross.**

Firm. 1495/23
spółdz. I. 63.

Do rejestru spółdzielni wpisano zmiany:

Siedziba i dotychczasowe brzmienie firmy: Towarzystwo „Tanich domów robotniczych" Spółdzielnia z odpow. edzialnością udziałami w Krakowie. 4182

1. Numer kolejny wpisu 2.
2. Zmiana firmy na: Towarzystwo „Tanie domy robotnicze" spółdzielnia z odpowiedzialnością w Krakowie.
3. Przedmiot przedsiębiorstwa rozszerzono na przyjmowanie wkładek oszczędnościowych i na prowadzenie wszelkiej pracy wychowawczo-oświatowo-społecznej.
4. Udział członka wynosi 950.000 Mp.
5. Ustąpił członek Zarządu Leon Żurek, członkiem Zarządu wybrany został Stanisław Żurek, rusznikarz w Krakowie, ul. Krowoderska 21.

Dzień wpisu 26 września 1923.
Jako handlowy, Sąd okręgowy, oddz. II.
Kraków, dnia 24 września 1923.

Kazimierz Witkowski 4182

Należyte wygotowanie potwierdz. kierownik kancelarji.

ZAWIADOMIENIE.

Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia z dnia 15 lipca 1923, oraz Rady Zawiadowczej z dnia 22 września 1923 roku

DYREKCJA TOWARZYSTWA HANDLOWEGO

BRACIA ROLNICCY

Spółka Akcyjna w Krakowie przyjmuje od dotychczasowych akcjonarjuszy przedpłatę na uchwaloną i podaną do zatwierdzenia Władz

III. Emisję akcji

przez którą kapitał akcyjny zostaje podwyższony do nominalnej kwoty

Mkp. 100,000.000

na następujących warunkach:

1) Prawo poboru przysługuje w ilości 4 akcje nowe na jedną akcję poprzednich emisji po kursie wynoszącym **tylko w przedpłacie Mkp. 4.000** za jedną sztukę nominalnej wartości 500 Mkp. z doliczeniem 12 procent odsetek od 1 lipca 1923 roku po dzień wpłaty oraz kosztów konfekcji, podatku giełdowego i emisji Mkp. 2.000 za każdą sztukę nominalnej wartości 500 Mkp.

2) Akcje uczestniczą w zyskach od 1 lipca 1923.

3) Akcje nierozebrane **w przedpłacie** najdalej do **15 października 1923** roku sprzedane będą po kursie i na warunkach ustalić się mających przez Radę Zawiadowczą po uzyskaniu zatwierdzenia Władz.

Przedpłatę przyjmuje Kasa Spółki Akcyjnej w Krakowie przy ul. Florjańskiej 27, I. p., w godzinach od 9—1 i od 4—5. 4180

Kraków, dnia 4 października 1923.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel 1310).